



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Dzisiejszy świat jest coraz bardziej skomplikowany. Reklamy przeróżnych form i treści wciskają się do naszych domów. Jeśli nie zatrzymamy się choć na chwilę, nie włączymy w codzienność refleksji, wpadniemy w pętlę, której nie będziemy w stanie rozwikłać. Nie pomogą psychologowie ani wróżbici. Nic dziwnego, że i artyści szukają języka wyrazu coraz bardziej wyrafinowanego. A odbiorców, żeby cokolwiek ich poruszyło, trzeba zachwyć czymś wyjątkowym, może „Matką Bożą Motylkową”? A może zamiast zamartwiać się codziennie swoimi problemami, spójrzmy na problemy innych. ■

## ZA TYDZIEŃ

- PSYCHOMANIPULACJA I DOMINANCIE – CO ICH ŁĄCZY?
- VERBA SACRA ze Stenką w Wejherowie

„Nie mamy wątpliwości, że osoby wyróżnione przez Radę Gdańskich Stowarzyszeń Katolickich mogą być dla nas drogowskazem stylu życia i postaw” – mówił senator RP Antoni Szymański. Podczas spotkania opłatkowego, które odbyło się 14 stycznia w Ratuszu Staromiejskim przyznano honorowe wyróżnienia „Pro Ecclesia et Populo”.

Rada Koordynacyjna Gdańskich Stowarzyszeń Katolickich przyznaje to wyróżnienie od 1999 r. Dotychczas otrzymało ją 36 osób. Wśród nich są przedstawiciele ruchów i stowarzyszeń katolickich, osoby zaangażowane w różne przedsięwzięcia charytatywne, społeczne i integrujące środowiska lokalne. „Jednym z pomysłów przyznawania tego wyróżnienia jest docenienie szczególnej pracy osób wyjątkowych, liderów działających często w



ANDRZEJ URBAŃSKI

sposób cichy i pokorny w swoich środowiskach” – zaznaczył senator Antoni Szymański, zaangażowany od początku w to przedsięwzięcie. Obecny na spotkaniu bp Ryszard Kasyna podkreślił, że w dzisiejszym świecie, tak głośnym od złych informacji, ważne jest prezentowanie postaw zgoła odmiennych. „Tak jak Boża miłość jest ukryta, dociera do człowieka na różne sposoby, tak i w ramach

**Laureaci nagrody „Pro Ecclesia et Populo”:** od lewej: **H. Słubicka, Z. Jujka, F. Makurat, J. Klawiter, W. Kamiński, R. Plewa**

codzienności człowiek i dobro bywa ją również w pewien sposób ukryte. Chciałbym, abyśmy pamiętali o tym, że tak wielki jest człowiek, jak wielka jest jego miłość” – mówił bp Ryszard Kasyna.

Wśród wyróżnionych osób znalazł się m.in. współpracujący od początku z gdańskim „Gościem Niedzielnym” znany w całej Polsce satyryk i rysownik Zbigniew Jujka. **AU**

## EWANGELIZATORZY POTRZEBNI OD ZARAZ!



RAFAŁ ROCZYŃSKI

Zamiast pójść na katechezę do kościoła, wolą spotkać się z kumplami, zapalić trawkę, napić się alkoholu. Nie dziwi tam widok 10-letniej dziewczynki proponującej usługi seksualne. To smutna rzeczywistość, która istnieje nie tak daleko, bo za naszą wschodnią granicą, na Ukrainie. Czy alternatywą poszukiwania sensu życia przez młodych ludzi mogą być ewangelizatorzy z Gdańska? Po upadku systemu komunistycznego młodzi ludzie zbyt często podkreślają, że ogarnia ich duchowa pustka. A wiadomo przecież, że natura nie znosi próżni, więc w tę duchową rzeczywistość drzwiami i oknami wdzierają się różnego rodzaju alternatywne formy, zastępujące odkrywanie w sobie prawdziwego sensu życia. ■

**Podczas kursu młodzi Ukraińcy wielokrotnie wychwalali Boga**

Więcej na str. IV–V.



## Pomorskie bezpieczniejsze



ANDRZEJ URBANSKI

**Żłodzieje nie oszczędzają nawet świętych miejsc. Lasy Piaśnickie koło Wejherowa – nawet tutaj zdarzały się akty wandalizmu**

**POMORSKIE.** Raport o stanie bezpieczeństwa za 2005 rok uplasował pomorską policję na drugim miejscu w kraju. Raport dotyczył skuteczności zapobiegania i ścigania sprawców czterech przestępstw, które wpływają na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców: rozbojów, kradzieży, włamań i bójek. W swojej ocenie Komenda Główna bierze pod uwagę m.in. spadek liczby ofiar wypadków drogowych, skuteczność odzyskiwania mie-

nia i głosy opinii publicznej na temat bezpieczeństwa w danym województwie. Na początku tego roku pomorska policja była na 9 pozycji. Policja w 2005 r. zatrzymała prawie 34 000 sprawców przestępstw, tj. ponad 900 więcej niż w ubiegłym roku. W tym 18 790 osoby to sprawcy przestępstw kryminalnych. Liczba przestępstw kryminalnych w woj. pomorskim spadła o 13 proc., czyli było ich o ponad 10 tysięcy mniej.

## Modlitwa ze śpiewami z Taizé

**SOPOT.** „Nic tak nie włącza w komunię Boga żywego, jak wspólna modlitwa medytacyjna z tym szczytem modlitwy, jakim jest śpiew trwający jeszcze w ciszy serca...” – powiedział kiedyś brat Roger z Taizé. Dla wszystkich, którzy pragną przedłużyć doświadczenie wspólnej modlitwy przeżytej w Taizé lub w czasie Europejskich Spotkań Młodych, przygotowywane są modlitewne spotkania raz w miesiącu, w ostatnią środę o godz.

19.00 w kościele św. Jerzego w Sopocie (przy ul. Bohaterów Monte Cassino). W 2006 roku spotkania odbędą się 22 lutego, 29 marca, 26 kwietnia, 31 maja, 28 czerwca. Każdy, kto chce pomóc w przygotowaniu modlitwy, może przyjść na próbę śpiewu o godz. 18.00 do salki przy plebanii; do wspólnej pracy w kościele zapraszamy o godz. 18.45. Najbliższe spotkanie ze śpiewami z Taizé rozpocznie się 25 stycznia o 19.00.

## Finał ligi piłkarskiej

**ŻUKOWO.** Zarząd Diecezjalny KSM-u Archidiecezji Gdańskiej wraz z oddziałem KSM-u przy parafii WNMP w Żukowie informuje, że 28 stycznia w Hali Widowiskowo-Sportowej w Żukowie odbędzie się Zakończenie Halowej Ligi Piłki Nożnej Katolickiej

Stowarzyszenia Młodzieży Grup Katolickich Archidiecezji Gdańskiej. W programie o godz. 10.00 Msza św. pod przewodnictwem bpa Ryszarda Kasyny, o godz. 11.30 mecz ostatniej kolejki KSM Żukowo-KSM Reda. Wręczenie nagród ok. godz. 13.00.

## Kalendarz integracyjny

### GDAŃSK ŻABIANKA.

„Tegoroczny kalendarz parafialny poświęcony jest historii wspólnoty pw. Wniebowzięcia NMP Chrystusa Odkupiciela z racji przypadającego w przyszłym roku jubileuszu 25-lecia jej istnienia” – podkreśla jego pomysłodawca ks. Łukasz Kos. Zawiera sporo miejsca na indywidualne dopiski, co zwiększa jego atrakcyjność i praktyczność w życiu codziennym. Oprócz historii i zdjęć archiwal-

nych, a także zdjęć satelitarnych, zawiera cenne informacje dotyczące życia wspólnoty, terminy rekolekcji, nabożeństw, działających grup i stowarzyszeń oraz formalności związanych z chrztami, ślubami i pogrzebami. Dodatkowo kalendarz został wzbogacony o fragmenty Ewangelii na każdy dzień roku liturgicznego. „Głównym celem kalendarza jest integracja wspólnoty parafialnej” – dodaje ks. Łukasz Kos.

## Porady także e-mailem

**Gdynia.** Potrzebujesz pomocy? Chcesz poznać swoje prawa, dowiedzieć się, jak je egzekwować? Bezpłatną, bezstronną i poufną informację możesz otrzymać w Biurze Porad Obywatelskich w Gdyni przy ulicy Traugutta 2. Od 16 stycznia z powodu bardzo dużej liczby klientów biuro przyjmuje jedynie po wcześniejszym zapisaniu się na spotkanie z doradcą. Zapisać się można osobiście w siedzibie biura w godzinach urzędowania lub telefonicznie w godzinach dyżuru. Od 1 lutego swoje problemy zgłaszać można także drogą e-mailo-



ANDRZEJ URBANSKI

**Coraz więcej osób korzysta z poczty elektronicznej**

wą. Biuro Porad Obywatelskich ul. Traugutta 2, 81-388 Gdynia. Godziny urzędowania: poniedziałek, wtorek, środa: 15.00–20.00, czwartek: 9.00–14.00. Dodatkowe informacje pod numerem tel. 0-58 661 31 51.

## Opłatek organistów

**GDAŃSK.** Spotkanie opłatkowe organistów, dyrygentów i chórów kościelnych rozpocznie się 22 stycznia o godz. 13.00 w kościele Opatrzności Bożej na

Gdańskiej Zaspie. Mszę św. odprawi Arcybiskup Metropolita gdański. Podczas spotkania zaśpiewają Zjednoczone Chóry Kościelne Archidiecezji Gdańskiej.



ANDRZEJ URBANSKI

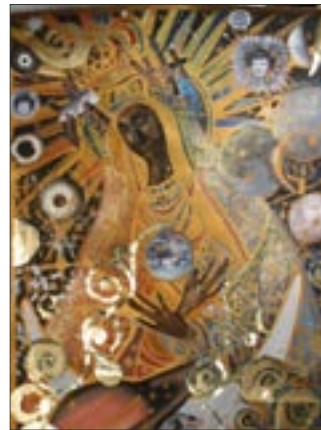




Maryja Motylkowa



Matka Boża Ptasia



Maryja Kosmiczna



Aqua Maryja

### Matka Boża Motylkowa

## Odkocznia do dzieciństwa

Choć urodziłam się w Gdyni, całe moje dzieciństwo spędziłam na Podlasiu – mówi Joanna Chlebowska-Krauze, malarka. Tamto miejsce wspomina dzisiaj jako magiczne. Tam też, w Siemiatyczach, narodziła się pewnie jej miłość do koni, które malowane nieustannie doczekały się wielu wystaw. Później studia z grafiki i reklamy w Toruniu oraz praca magisterska ze słynnych reklam... Benetona. Poruszył ją kontrast: człowiek umierający na AIDS i reklama kolorowych ciuchów; wojna w Bośni i przemoc w kontekście sprzedaży. „Rodzą się wtedy pytania, na które każdy z nas, ludzie, musi sobie sam odpowiedzieć. Rzeczywiście, dzisiaj do ludzi trzeba już walić młotem, żeby zwrócić ich uwagę...” – mówi.

Postanowiła więc dać sobie...

### ...odpowiedź

„Granice, które człowiek przekroczył w sztuce, są jak guma, którą ciągle się rozciąga” – mówi. Dla Joanny potrzebne było odniesienie do czegoś stabilnego: w moralności, w poczuciu dobra i



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ



**Maryja Kodeńska**  
Obok: **Joanna Chlebowska-Krauze**  
w swojej pracowni

zła, w wyciąganiu wniosków z grzechów. Ta stałość kojarzyła się jej z dzieciństwem u babci. Z obrazami Matki Bożej, z obrazkami, które chowała po koleździe do pudełka, które przechowywała po dzień dzisiejszy. Z tęsknoty za stałością w 2002 roku zrodził się obraz Maryi Motylkowej. W dzieciństwie dostała od mamy pierścionek z wizerunkiem Maryi Licheńskiej, którego zdjęcie – w technice kolażu – włożyła w serce. Jest to obraz – jak i każdy następny – bardzo osobisty i na pewno nie do sprzedania. Wisi u niej w domu, pokazuje go innym jedynie jako pewne świadectwo pobożności.

„Wiara jest publiczna, pobożność prywatna, intymna” – mówi. Jest to jej pobożność, a więc nie może być profanacją.

### Ostoję wszechświata

Maryja z Ostrej Bramy kojarzy się jej z kosmosem. Wirujące planety i świat, a Maryja w centrum. Jedną z wirujących planet jest jej mama w postaci okrągłego zdjęcia. U dołu kosmonauta amerykański na Księżycu. „Może człowiek znajdzie wreszcie centrum swojego wirowania – ją, wiarę. Nawet gdyby to miało być odkrycie wraz z ostatnim oddechem życia” – mówi. Maryja Nieustającej Pomocy to Maryja Ptasia. Jej obrazek nosi zawsze w portfelu. Ptaki składają u Niej jajka, z których narodzi się pisklęta. Czują się więc bezpieczne. Maryja może być „kukulczym gniazdem”, w którym człowiek może złożyć

problem, chorobę, cierpienie, z którym nie jest sam w stanie sobie już poradzić. W gnieździe są bezpieczne. Maryja Kodeńska jest pewnie najbardziej surowa. „Kiedy byłam dziewczynką i odmawiałam *Zdrowas Maryjo*, to zaczynałam się po łaskis... Prosiłam babcię o pomoc, ale kazała mi zacząć od nowa. Klęcząc, wpatrywałam się w Jej wizerunek wiszący na łóżkiem” – mówi. Dzisiaj te wspomnienia to mapa, na której znajdują się znaki, okno z babcinego domu, bo Maryja też jest oknem na świat. Kwiaty z jej ogródka i fotografie okolicy.

### Przepracowanie

Madonna z Jasnej Góry była malowana najdłużej. Miejsce pielgrzymek, w czasie których człowiek prowadzi dialog sam ze sobą. Ludzie są często jak ryby. Mijają się. Maryja przytula złotą rybkę wyklejoną pieniędzmi. Nie dlatego, że jest piękna, ale że biedna...

Maryja bywa często ikoną popkultury. Chociażby w kreacjach Arkadiusza – kontrowersyjnego projektanta mody – Jej postać została naniesiona na materiał. „Ja w przeciwieństwie do Arkadiusza z Niej nie kpię” – mówi. Te obrazy – jak twierdzi – to jej Magnificat. Nie chce ich oceny artystycznej. To zapis jej przepracowywania. Takiego, jakie ludzie często robią w życiu.

**Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ**

## Sonda

CHRZEŚCIJANIE  
Z UKRAINY

PAWEŁ, 15 LAT

– Spotkanie z chrześcijanami z Gdańska to spotkanie z Bogiem, który jest i działa w moim życiu. Ich doświadczenie jest bardzo ważnym znakiem dla mnie. Przyznawać się na Ukrainie, że jesteś chrześcijaninem, jest łatwiejsze niż kiedyś, ale wciąż bardzo powierzchowne. Gorzej jest, kiedy zaczynasz mówić, że jesteś katolikiem. Wtedy zaczynają cię wytykać palcami.

WŁODZIMIERZ, 16 LAT

– W Kościele jestem dopiero rok. Gdyby nie babcia, nie chodziłbym pewnie do kościoła. Tak naprawdę tylko od święta. Większego pożytku z tego nie było. Po raz pierwszy doświadczyłem Boga na obozie. Tego nie da się opowiedzieć. Ja to po prostu poczułem po rozmowie z jednym z ewangelizatorów.

NADIA, 16 LAT

– Teraz, kiedy zaczęłam chodzić do kościoła, zrozumiałam, że jest Ktoś, kto mnie naprawdę kocha. Nie jest to człowiek, to ktoś lepszy, wspanialszy. Tak to czuję. Przedtem moje życie było smutne.

DANIEL, 17 LAT

– Wychowałem się w Cerkwi prawosławnej. Jednak w mojej rodzinie nie było prawdziwego Boga. Teraz wiem, że nie byliśmy ludźmi religijnymi. Przypadkiem trafiłem na Mszę odprawianą w j. polskim. Nic nie rozumiałem, ale jak dziś to wspominam, właśnie wtedy coś mnie przemieniło. Zaczęłam codziennie chodzić do kościoła. Teraz wiem, że po maturze będę chciał wstąpić do jezuitów.

DIMITRIJ, 17 LAT

– We wspólnocie czuję się o wiele lepszy. Świat, w którym się do tej pory wychowywałem, jest okrutny. Ludzie żyją bez Boga, według innych wartości i bez zasad. Dzisiaj wiem, że tylko Bóg może nas uchronić od zła.

Zamiast pójść  
na katechezę  
do kościoła,  
wolą spotkać się  
z kumplami,  
zapalić trawkę,  
napić się alkoholu.  
Tam nie dziwi już  
widok  
10-letniej  
dziewczynki  
proponującej  
usługi  
seksualne.

tekst  
**ANDRZEJ URBAŃSKI**  
zdjęcia  
**RAFAŁ ROCZYŃSKI**

**T**o smutna rzeczywistość, do której dochodzi nie tak daleko – za naszą wschodnią granicą, na Ukrainie. Czy alternatywą poszukiwania sensu życia przez młodych ludzi mogą być ewangelizatorzy z Gdańska?

Gdy przyglądamy się uważniej przemianom na Ukrainie, możemy przywołać w pamięci nie tak znowu odległą rzeczywistość, którą mogliśmy obserwować również w naszym kraju, także na Wybrzeżu. Wolność zawsze ma swoje plusy, ale nigdy nie brakowało jej minusów. Poszukiwanie w wolności Boga wcale nie jest takie łatwe. Trudniejsze jest w kraju, w którym od wielu lat propaganda starała się prezentować obraz życia bez Stwórcy. Dzisiaj często nowym bogiem staje się pieniądz. Po upadku systemu komunistycz-

nego młodzi ludzie podkreślają, że ogarnia ich duchowa pustka. A wiadomo przecież, że natura nie znosi próżni, więc w tę duchową rzeczywistość drzwiami i oknami wdzierają się różnego rodzaju alternatywne formy zastępujące odkrywanie w sobie prawdziwego sensu życia. Sekty, zbory, ruchy religijne, różni współcześni magowie itp. „Niestety, u nas, na Ukrainie, wciąż za mało jest chrześcijańskich ewangelizatorów” – mówi ks. Grzegorz Draus, który od 5 lat pracuje w Równem. Dwa lata temu skierował prośbę do polskich wspólnot o pomoc w prowadzeniu formacji ewangelizacyjnej młodych Ukraińców z jego parafii. Okazało się, że jako jedyna na jego prośbę odpowiedziała wspólnota z Gdańska.

Trudne  
początki

Szkoła Nowej Ewangelizacji im. św. Wojciecha w Gdańsku od kilku lat, w ramach swojej działalności, prowadzi m.in. różnego rodzaju kursy ewangelizacyjne. Dwa lata temu rozpoczęła działalność także na Ukrainie. Jako pierwsi za wschodnią granicę, na tzw. obóz chrześcijański, pojechali m.in. Joanna Sidorowicz i Maciej Nowak, związani z gdańską szkołą ewangelizacyjną. – Kiedy przyjechalśmy na miejsce, zadawałem sobie pytanie: co ja tutaj robię? Podróż była fatalna. Gdy zobaczyłem warunki, chciałem wyjeżdżać. Brak prysznic, ciepłej wody, toalet, dziury w podłodze. Zamiast zadbanej okolicy – brudne jezioro. Do te-

Wśród kilkunastu młodych ludzi, którzy przyjechali na Wybrzeże, nie było osoby, która wyjechałaby z Gdańska smutna



go doszły trudności w porozumiewaniu się z uczestnikami rekolekcji – wspomina Maciej Nowak. Na początku był załamany i nie mógł się odnaleźć. Lecz po pewnym czasie strach zamienił się w radość i pewność, że jest potrzebny. To uczucie i przekonanie nie opuszcza go do dzisiaj. – Wierzę, że to Pan Bóg przemienił mój lęk w pewność, że jestem Jego narzędem i to On będzie mówił przeze mnie – dodaje.

## Mijający strach

Podobne myśli od początku towarzyszyły Joannie Sidorowicz. Ta młoda dziewczyna, jeszcze na studiach teologicznych w Lublinie, zaangażowała się w różne akcje ewangelizacyjne. Początkowo, gdy otrzymała propozycję wyjazdu na Ukrainę, wahała się. Podjęcie decyzji nie trwało jednak długo. „Zawsze proszę o mądry wybór podczas modlitwy. I tym



Ewangelizatorzy potrzebni od zaraz!

# Spragnione Boga



razem nie pozostałam bez odpowiedzi” – mówi. Do Równego jechała, nie znając języka ani kultury. Pierwsze dni były dla niej prawdziwym wyzwaniem. „Szybko jednak zrozumiałam, że to nie przypadek, że tu jestem. Po raz pierwszy tak mocno uświadomiłam sobie, że będę naprawdę ludziom głosić Ewangelię” – wspomina z dużym przejęciem. Maciej Nowak nie wstydzi się opowiadać o trudnych momentach związanych z pierwszym jego głoszeniem. „Strasznie się bałem. Nie wiedziałem, co i jak mam mówić. A do tego jeszcze z tłumaczem” – wspomina. Postanowił wypracować skuteczną walkę z obawami i lękiem. „Przed każdym głoszeniem wchodziłem na około 30 minut do kaplicy i prawie wszystko stawało się prostsze” – mówi Maciej Nowak.

## Spragnieni Boga

Uczestnikami obozów chrześcijańskich są zazwyczaj młodzi w wieku od 15 do 20 lat. W większości nieznający

Boga. Najczęściej prawosławni, różnych obrządków, kilkanaście procent to katolicy i kilka procent protestantów. „Już pierwszego dnia, gdy głosiłam katechezę o sensie życia i Bożej miłości, zobaczyłam, że granice wyznaniowe wcale nie są przeszkodą w ewangelizacji. Jeżeli na pierwszym miejscu postawi się nie obrządek i zwyczaj, ale miłość, to wszelkie bariery znikają” – opowiada Joanna Sidorowicz. Konkretnym wymiarem chrześcijańskich obozów są wspólnoty i grupy modlitewne, które powstają po ich odbyciu. Jedną z takich grup, które od początku współpracują z Gdańskiem, miała okazję odwiedzić ostatnio Trójmiasto. Niektórzy musieli wydać wszystkie swoje oszczędności, by spotkać się ze swoimi przyjaciółmi z Wybrzeża. Wszyscy jednak na zakończenie pobytu podkreślali, że opłacało się. „Tego się nie da przełiczyć na pieniądze” – zauważył jeden z nich, 17-letni Aleksander.

## ODKRYWANIE PRAWDZIWEGO BOGA

– W czasie mojego kapłaństwa miałem okazję spotkać się, poznać i porozmawiać z wieloma ludźmi, i to nie tylko zza wschodniej granicy, ale z Europy, Azji i Ameryki. Doświadczenia i odczucia mogą być bardzo różne. Zauważyłem, że często popełnianym błędem jest mylenie wierzenia z wiarą. Źródłem naszej niewiary nie jest fakt, że Boga nie ma. Bóg nie umiera tego dnia, kiedy przestajemy w Niego wierzyć. Jeśli nie możemy wierzyć w Boga, jeśli tracimy wiarę, to może oznaczać, że z moją wiarą było coś nie tak. Często mówili mi o tym misjonarze, z którymi się spotykałem. Jeśli człowiek, którego spotykam jako misjonarz na misjach, przestaje wierzyć w swojego drewnianego bożka, to nie oznacza to, że Boga nie ma, ale że Bóg nie jest z drewna. Spotkałem się także z rzeczywistością odradzających się i prężnie działających ruchów. Takie żywe świadectwa wiary, jakie niosą one w świecie, podobnie jak gdańskie stowarzyszenie, uczą ludzi odkrywania prawdziwego Boga.



**Ks. TOMASZ FRYMARK**  
delegat ds. misjonarzy  
w archidiecezji gdańskiej



## MOIM ZDANIEM

**KS. RAFAŁ URBAŃSKI**

dyrektor Stowarzyszenia Nowej Ewangelizacji  
w Gdańsku

Nasza posługa ewangelizacyjna na Ukrainie trwa od 2004 i opierała się dotychczas na personalnych relacjach Asi Sidorowicz i Maćka Nowaka. To pokazuje mi, jak ważny jest każdy człowiek, jak bardzo Bóg może zadziałać przez jednego człowieka. W mojej pierwszej rozmowie z ks. Grzegorzem Drausem, pracującym na Ukrainie, usłyszałem słowa: „Księżo! Bóg działa wielkie rzeczy przez waszą SNE, Bogu niech będą dzięki. Owoce są wielkie! Naprawdę!!!”. Bardzo się zdziwiłem. Po przeżyciu kursu wspólnoty wraz z grupą 12 osób z Ukrainy jestem bardzo zaskoczony. Uświadomiłem sobie, ile my, jako Polacy, otrzymaliśmy od Boga łaski i jak bardzo Bóg chce się nami posługiwać. Na zakończenie kursu usłyszałem świadectwa uczestników z Ukrainy i nie mogłem powstrzymać łez radości i wdzięczności. Bóg jest wielki!!! Co do naszej dalszej współpracy z Ukrainą mamy już konkretne plany. Latem przeprowadzimy kurs „Pawła”, formujący nowych ewangelizatorów, oraz 3 kursy „Filipa”, których celem jest ewangelizowanie. Proszę o modlitwę, ale i konkretną pomoc finansową, oni naprawdę są w potrzebie.

Poezja ks. Tomasza Czapiewskiego

## Jutro

Na martwych polach śmierci,  
gdzie miast smoczych zębów  
zasadzano ludzkie kości  
pomału wyrasta trawa...

Tak rozpoczyna się tytułowy wiersz nowego tomiku poezji ks. Tomasza Czapiewskiego. „Jutro jest symbolem tego, co nastąpi i dopiero będzie. Jest więc znakiem nadchodzącej przyszłości, która w stającej się chwili już się urzeczywistnia. W tej zaś przyszłości swoje miejsce ma nie odchodzące wczoraj, czyli przemijanie, co raczej owo jutro, czyli zmartwychwstanie” – w pewien sposób tłumaczy swoją poezję autor. Czy jednak poezję trzeba tłumaczyć? W szkołach pewnie tak, bo tam nauczyciel wymaga odpowiedniej interpretacji. Ja jednak wolę interpretację własną. Problemy poruszane w poezji ks. T. Czapiewskiego są w pewien sposób uniwersalne, odczuwane przez wszystkich. Wiersze pisane po przejściu parku Oliwskiego, zainteresowanie zjawiskiem przyrodniczym, czy ból kobiety po odejściu męża, mogą i stają się pretekstem do pisania. „Coś musi najpierw we mnie zaiskrzyć, dać mi natchnienie, wtedy dopiero siadam, najczęściej wieczorem, albo w nocy i piszę” – mówi ks. Tomasz Czapiewski. Poezja w nowym tomiku jest kontynuacją tego, co zapisane zostało przez autora w jego poprzednich wierszach. „Przesiewanie czasu” i „Wskrzyszanie godzin” razem z obecnym tomikiem tworzą tryptyk. Taki zamiar nie do końca zamierzony, ale urzeczywistnił się z wydaniem „Jutra”. **AU**



### KS. TOMASZ CZAPIEWSKI

Teolog, historyk sztuki, poeta i filozof. Studia filozoficzno-teologiczne w Pelplinie. Studia specjalistyczne z zakresu sztuki, kontynuowane na ATK w Warszawie, zakończył doktoratem nauk humanistycznych. Wykłada homiletykę w Gdańskim Seminarium Duchownym, historię sztuki na UMK w Toruniu i Uniwersytecie Gdańskim. Jest autorem esejów, monografii i licznych artykułów. Wydał kilka tomików poezji.

Tadeusz Opara jest kolejnym człowiekiem, któremu się udało

## Stanąć na nogi

Od początku istnienia przez Dom „Emaus” przewinęło się ponad 120 osób. Takich, którym się udało usamodzielnic, jest zaledwie kilkunastu. Wśród nich Tadeusz Opara.

Ludziom z przeszłością kryminalną rozpocząć „nowe życie” nie jest łatwo. Pewnie niełatwo będzie również odnaleźć się w nim Alemu Agcy, zamachowcowi papieża Jana Pawła II, którego przedterminowe zwolnienie zaaprobował sąd turecki. Jeśli jednak nie znajdą się organizacje, takie jak Stowarzyszenie Pomocy Osobom Wychodzącym na Wolność Emaus, po prostu dobrzy ludzie, prawdopodobnie wyjście na prostą nigdy nie będzie możliwe.

### Nauka od nowa

Zaraz po wyjściu na wolność Tadeusz Opara zamieszkał w Domu „Emaus”. Nie miał dokąd pójść. „Dzięki ludziom ze stowarzyszenia i ich pomocy nauczyłem się żyć na nowo” – opowiada. „Bez ich wsparcia byłoby to niemożliwe” – dodaje. Teraz, gdy jako jeden z dwóch członków stowarzyszenia otrzymał mieszkanie, będzie mógł rozpocząć swój kolejny etap. Czy go nie zmarunie, zależy już wyłącznie od niego. „W więzieniu wszystko poddane jest konkretnemu rygorowi. Wiele spraw wykonuje się za więźniów. Na wolności trzeba radzić sobie samemu” – mówi psycholog Ewa Opawska, współpracująca od początku ze Stowarzyszeniem Emaus. Nie każdy może otrzymać mieszkanie. Trzeba spełnić pewne warunki. „Po wyjściu na wolność wiele osób ma problem z alkoholem. Jednym z podstawowych warunków, który stawiamy, jest poradzenie sobie z tym problemem. Stabilna sytuacja zawodowa to druga kwestia, żeby ubiegać się o mieszkanie” – mówi Urszula Katszewska z Domu „Emaus”. Każdy, kto choć raz otarł się o osobę z przeszłością kryminalną, wie, że wyjście na prostą jest bardzo trudną i żmudną, trwającą wiele miesięcy, a nawet lat, drogą. „Ci ludzie muszą się wielu rzeczy nauczyć od nowa. Są jak dzieci, które weszły po raz kolejny w świat dorosłych” – mówi Ewa Opawska.

### Inny świat

Gdy odwiedziłem pana Tadeusza w jego nowym mieszkaniu, przy al. Zwycię-



ANDRZEJ URBANSKI

**Pan Tadeusz Opara nigdy nie zapomni, kto wyciągnął do niego pomocną dłoń. Podczas świątecznego spotkania z Urszulą Katszewską z Domu „Emaus”**

stwa w Gdańsku Wrzeszczu (ma jeden niewielki pokój z łazienką i kuchnią), zauważyłem twarz człowieka szczęśliwego. „Wie pan, gdyby nie Dom »Emaus« mógłbym sobie nie poradzić. Ale to zawsze będzie dom, w którym jest jakiś nadzór, ktoś cię kontroluje. Teraz, na swoim, jestem naprawdę wolny. Choć wiem, że nie mogę zmarnować danej mi po raz drugi szansy” – mówił wyraźnie podekscytowany. Pan Tadeusz ma stałą pracę. Zarabia ponad 1000 zł. Pracuje 16 godzin dziennie, jako stróż w zakładzie samochodowym. Na spotkania z kolegami czasu wiele mu nie zostaje, a praktycznie nie ma go wcale. Po cichu marzy, by kiedyś sytuacja się odwróciła, 8 godzin pracy, 16 godzin wolnego. **AU**

### POWRÓT DO SPOŁECZEŃSTWA

– Jesteśmy Stowarzyszeniem niosącym pomoc byłym więźniom, którzy po opuszczeniu izolacji nie potrafią, z różnych przyczyn, zasymilować się w nowych warunkach. Proponujemy im uczestnictwo w kompleksowym programie wychodzenia z ich problemów, opartym na Dekalogu, edukacji, terapii i pracy. Prowadzimy całonocny dom pomocy osobom opuszczającym zakład karny. Stwarzamy im szanse na godny powrót do społeczeństwa.



**Ks. ROMAN ZRÓJ**  
dyrektor Domu „Emaus”



50 lat Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

# Złote gody kaszubskiego gryfa

Z Arturem Jabłońskim, prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, rozmawia Marcin Żebrowski.

**MARCIN ŻEBROWSKI:** *Czy aby być Kaszubą, trzeba znać język kaszubski, mieć potwierdzone świadectwo urodzenia na Kaszubach, posiadać przynajmniej jednego Kaszubę w rodzinie...? Jednym słowem, jakie warunki musi spełnić Kaszuba?*

**ARTUR JABŁOŃSKI:** – Wydaje mi się, że najważniejsza jest świadomość tego, kim jestem albo kim chcę być. Znam wielu Kaszubów, którzy nie są zakorzenieni w naszym regionie, ale pokochali jego historię, język i tradycje.

*Ilu jest Kaszubów?*

– Na podstawie badań socjologicznych oceniamy, że Kaszubów jest dziś około 500 tysięcy. Z tego około 180 tysięcy deklaruje, że na co dzień używa języka kaszubskiego

*Wszyscy Kaszubi należą do Zrzeszenia?*

– Nie, samo bycie Kaszubą nie wystarczy. Trzeba się zapisać, mieć osobę wprowadzającą... Jest trochę formalności. Dziś do Zrzeszenia należy około siedmiu tysięcy osób. W ciągu 50 lat przewinęło się przez ZKP ponad 12 tysięcy osób.

*Czy działalność Zrzeszenia ogranicza się do organizacji wydarzeń kulturalnych, troski o historię, rozwój języka kaszubskiego? Czy Zrzeszenie ma ambicje polityczne?*

– Po pierwsze należy zaznaczyć, że Zrzeszenie jest apolityczne. Nie utożsamiamy się z żadną partią. Jednak w spo-



MARCIN ŻEBROWSKI

**Artur Jabłoński nie ukrywa, że Kaszubi chcą dziś kształtować rzeczywistość regionu**

łączeństwie obywatelskim organizacja pozarządowa, jaką jest Zrzeszenie, a dodajmy – bardzo silna organizacja, o czym świadczy choćby 86 oddziałów terenowych – nie mo-  
że stać z boku wobec kształtowanej na co dzień polityki. Przecież to ona bezpośrednio wpływa na życie członków Zrzeszenia i jest narzędziem w realizacji naszych celów. Jednak zaznaczam, że w każdym naszym działaniu celem nadrzędnym jest rozwój języka, kultury, zachowania i pielęgnowania etnicznej odrębności, słowem: wszechstronny rozwój Kaszub i Pomorza. Staramy się dbać o to zarówno w powiatach i gminach, jak i na szczeblu ogólnopolskim. Wspomnę tylko przyjętą w 2005 roku ustawę o mniejszościach narodowych, która nadała kaszubskiemu status języka regionalnego, co z kolei pociągnęło za sobą nowe prawa i możliwości w kształtowaniu troski o naszą kulturę.

*Ale moment, w którym kaszubskość stała się powodem do dumy, przyszedł wcześniej. Od kilku lat przy pomorskich*

*urzędach wiszą flagi z gryfami, na uroczystościach przygrywają kaszubskie orkiestry, a w zespołach ludowych można dojrzeć coraz młodsze twarze...*

– Szukając momentu zmiany sposobu myślenia o swoim pochodzeniu wśród Kaszubów, trzeba wskazać na czas przemian społecznych lat 1989–1990. W PRL-u działalność Zrzeszenia, była ograniczona. Środowisko, jak pokazują badania IPN-u, było inwigilowane. Potrafiono jednak rozwijać niezależną, regionalną ideę. Wystarczy wspomnieć, że Zrzeszenie, jako jedna z pierwszych organizacji, wsparło strajk w Stoczni Gdańskiej, a Lech Bądkowski, lider ZKP, został pierwszym rzecznikiem prasowym Lecha Wałęsy... Po przełomie lat 1989–1990 Kaszubi bardzo szybko odnaleźli się w nowej rzeczywistości. Regionalne programy pojawiły się w publicznym radiu i telewizji, powstały kaszubskie czasopisma... Dzisiaj, co mnie najbardziej cieszy, bycie Kaszubą wśród młodych jest powodem do „szpanu” – chętnie przykle-

jają na samochody charakterystyczne naklejki, rozmawiają po kaszubsku w miejscach publicznych... Wiele razy słyszałem, że kaszubskość sprawia, że czują się lepsi...

*Wszystko wskazuje na to, że w tym roku pozycja Kaszubów może tylko wzrosnąć...*

– Rok 2006 został przez Sejmik Województwa Pomorskiego uznany Rokiem Kaszubskim. Złożyło się na to wiele rocznic: 100-lecie założenia skansenu we Wdzydzach, 60. rocznica pierwszego Kongresu Kaszubskiego w Wejherowie, a także 25. rocznica pierwszej pielgrzymki Kaszubów ze Swarzewa na Jasną Górę, a przede wszystkim 50-lecie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

*Czego życzyć Zrzeszeniu z okazji złotych godów?*

– Abyśmy skutecznie mogli kreować politykę dalszego rozwoju języka kaszubskiego i abyśmy znaleźli zrozumienie dla tych działań ze strony wszystkich decydentów i instytucji.

## ROK KASZUBSKI

- 14 stycznia – katedra oliwska, Msza święta inaugurująca Rok Kaszubski i jubileusz 50-lecia Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego
- 19 marca – Gdańsk, Długi Targ, w pobliżu fontanny Neptuna – Dzień Jedności Kaszubów, na pamiątkę pierwszej wzmianki o Kaszubach w dokumencie historycznym (bulla papieska z 1258 roku)
- 8 lipca – Gdynia, Skwer Kościuszki, VIII Zjazd Kaszubów; na zjazd wyruszą dwa specjalne pociągi Transcassubia (ze Słupska i Chojnic), rybacy z Półwyspu Helskiego zapowiadają dopłynięcie do Gdyni na kutrach
- 12 sierpnia – spotkanie modlitewne na Jasnej Górze (w ten dzień do Częstochowy wejdzie pielgrzymka Kaszubów z Helu)
- 20 sierpnia – wejście Kaszubów na Giewont, Msza święta na Hali Kondrackiej
- 2 grudnia – Gdańsk, koncert z okazji 50-lecia Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

Początek separacji trójmiejskich stoczni

## Dokumenty „rozwodowe” już w ministerstwie

Stocznie Gdańska i Gdynia podpisały już porozumienie dotyczące rozdziału obu zakładów – doniósł „Puls Biznesu”. Według dziennika, proces separacji firm może potrwać nawet pół roku.

Na razie Stocznia Gdynia i należąca do grupy Stocznia Gdynia Stocznia Gdańska przekazały do Ministerstwa Skarbu porozumienie, w którym wyrażają chęć separacji. W dokumencie miał się także znaleźć harmonogram prac. Grupa Stoczni Gdynia ma sprzedać gdański zakład. Oferta dla inwestorów ma być gotowa do końca lutego.

Zanim jednak Stocznia Gdańska zacznie działać samodzielnie, trzeba uzgodnić wiele kwestii – obie stocznie są na przykład powiązane współpracą produkcyjną (Stocznia Gdańska zgodnie z kontraktami w najbliższych latach ma zbudować kolejne

jednostki dla gdyńskiego zakładu). Konieczne jest także wyjaśnienie spraw pochylni w Gdańskim zakładzie. Dziś są one własnością spółki Synergia 99, a stocznia jedynie je dzierżawi. Zanim Stocznia Gdańska rozpocznie działalność na własny rachunek, pochylnie muszą wrócić do majątku zakładu. Warte 20–30 milionów złotych urządzenia, które są niezbędne do budowy dużych jednostek, może wnieść w „posagu” nowy inwestor, który odkupiłby od Stoczni Gdynia gdański zakład.

Gdańscy stoczniojcy nie ukrywają, że na wiadomość o rozdziale obu zakładów czekali od dawna.

– Wierzmy, że uczciwą pracą i mądrym, przejrzystym zarządzaniem będziemy w stanie odbudować potęgę przemysłu stoczniowego w Gdańsku – mówi jeden z nich.

MŻ

Koniec sporu z NFZ

## Podpisali kontrakty

Pomorscy lekarze podpisali ostatecznie kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia na 2006 rok. Oznacza to, że nie musimy obawiać się zamkniętych drzwi w przychodniach.

Kwestią sporną między NFZ a lekarzami była stawka, jaką fundusz przeznaczył na jednego pacjenta. Lekarze mieli otrzymywać 5 zło-

tych za każdą przyjętą osobę. Wielu z nich uznało, że jest to zbyt mało. Według lekarzy zrzeszonych w Porozumieniu Zielonogórskim groziło to upadłością przychodni. Ostatecznie lekarze wynegocjowali podwyżkę stawki o 5 groszy w pierwszym kwartale i o kolejne 40 groszy w dalszych miesiącach 2006 roku.

MŻ

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski

Poszukiwania dyrektora Teatru Wybrzeże

## Bezkrólewie na scenie



MARCIN ŻEBROWSKI

Choć wydawało się, że Paweł Huelle może już przymierzać się do fotela dyrektora Teatru Wybrzeże, okazało się, że prawdziwe negocjacje dopiero się zaczną. Aktorzy zgłosili bowiem własnego kandydata.

Paweł Huelle, wybitny pisarz, który kierował już dużą instytucją (był dyrektorem gdańskiego ośrodka TVP), był najlepszym kandydatem według Jana Kozłowskiego, marszałka województwa pomorskiego. Rekomendował on gdańskiego pisarza w rozmowach z Jarosławem Sellinem, wiceministrem kultury, który oficjalnie powoła nowego szefa teatru. Sellin zaaprobował kandydaturę Pawła Huelle, a wtedy... do głosu doszli aktorzy. Najpierw zarzucili marszałkowi Kozłowskiemu postępowanie niezgodne z prawem – według zespołu chciał on powołać nowego dyrektora bez konsultacji z aktorami. W końcu przedstawiciele związków zawodowych działających na terenie teatru spotkali się z marszałkiem i... zaproponowali własnego kandydata. Aktorzy najchętniej widzieliby na stanowisku dyrektora Teatru Wybrzeże Piotra Kruszczyńskiego, kierownika artystycznego teatru w Wałbrzychu.

Co prawda teatr podlega marszałkowi Kozłowskiemu, ale

ostateczna decyzja należy do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

**Teatr czeka na dyrektora. Decyzja należy do ministerstwa**

Przypomnijmy, że sytuacja w Teatrze Wybrzeże jest związana z odwołaniem przez marszałka Kozłowskiego dotychczasowego dyrektora sceny Macieja Nowaka. Powodem miały być długi teatru.

MŻ

### TVG CZEKA NA SZEFA

Niepowodzeniem zakończył się konkurs na nowego dyrektora gdańskiego ośrodka TVP. Co prawda już na początku stycznia zarząd TVP jednogłośnie rekomendował na to stanowisko Leszka Sarnowskiego, który wcześniej pracował w ośrodku w Olsztynie, jednak kandydaturę odrzuciła Rada Nadzorcza TVP. Sarnowski pokonał w konkursie blisko 40 konkurentów, ale ostatecznie nie otrzymał nominacji. Wyłoniona została natomiast nowa wicedyrektor ośrodka – Joanna Strzemieczna-Wielczyk. Na razie nie podano nowego terminu konkursu na szefa ośrodka. Telewizją wciąż kieruje Bogumił Osiński, dotychczasowy dyrektor TVG.